

Oczyszczanie miasta ze śniegu.

Troska o utrzymanie czystości w mieście nawet podczas zimy, gdy topniejące masy spadłego śniegu zamieniają się w grzązkie błoto, zmusza zarządy miast do oczyszczania ulic zaraz po skończeniu opadu.

Początkowo dokonywano tego w najprostszy sposób, a mianowicie nagromadzony śnieg zbierano na wozy i wywożono za mury miasta, lub też nad brzegi rzeki. Uprzątanie to jednak okazało się niedostatecznym, wskutek też tego zaprowadzono najrozmaitsze sposoby zmiatania śniegu.



Oczyszczanie miasta ze śniegu: Dawny sposób wywożenia śniegu.

Ostatnimi czasy magistrat warszawski czyni próby z dwoma wynalazkami w tym kierunku. Na ulicach kopią w pewnej odległości od siebie studnie, do których wrzucają śnieg; stamtąd ma on spłynąć przez podziemne kanały do Wisły. Innego wynalazku dokonał pewien technik, który sporządził specjalny wóz do topienia śniegu. W Berlinie, gdzie na porządek w mieście zwracają wielką uwagę, wprowadzono wozy z miotłami, zaprzężone w dwie pary koni.

Ryciny nasze przedstawiają właśnie dotychczasowy sposób wywożenia śniegu i nowe miotłarki.

szkałe przez ubogą ludność, rozpadły się w gruzy. Na nieszczęście znajdował się w pobliżu wielki skład broni z ogromnym zapasem prochu, który wybuchł, szerząc dalej zniszczenie i powodując nowe wybuchy gazu w najrozmaitszych warsztatach, w których z powodu zmroku wieczornego światła już płonęły. W nadmiarze nieszczęścia powstał jeszcze pożar, który ogarnął szereg domów.

Na drugi dzień rano przedstawił się oczom ludzким straszny widok, gdy z pod rozwalonych murów poczęto dobywać coraz to nowe zwłoki, tak iż naliczono ich przeszło siedmdziesiąt, nie biorąc w rachubę ciężej lub mniej rannych. Między zbu-

Powstanie Zuluzów.

Po uspokojeniu republiki Transwaljskiej i zaprowadzeniu w niej ładu, Anglia musi znowu wysłać swe wojska do kolonii afrykańskich, a to w celu utrzymania spokoju między Zuluzami. Od chwili przyłączenia kraju Zuluzów do posiadłości brytańskich, wrzenie między tymi czarnymi obywatelami angielskimi nie ustaje.

Po śmierci słynnego ich wodza Cetewajo, na czele ruchu stanął syn jego Dinizulu. Przed kilkunastu laty Anglicy wzięli go na wyspie św. Heleny, zdołał on ją jednak uciec i obecnie wystą-



Oczyszczanie miasta ze śniegu: Nowe zmiotłarki śniegowe.

rzonymi domami było i wiele drugorzędnych hoteli, w których znaleźli śmierć niespodziewaną liczni przejezdni. Do liczby ich należał i pewien Polak z Galicji, siwowłosy starsuszek, wraz z bardzo piękną młodą wnuczką. Wypadek ten wywołał w całych Włoszech przynębiające wrażenie. Rozpoczęto zaraz zbierać składki na poszkodowanych; rząd wystąpił natychmiast z asylem w kwocie dwudziestu tysięcy lirów. W sprawie tej sądy nie miały już nic do czynienia, winowajca bowiem znalazł śmierć na miejscu.

pił na szerszą widownię. Ruch powstańczy między Zuluzami rozpoczął się na większą skalę już w roku zeszłym, z początku jednak Anglia nie zwracała na to uwagi i dopiero dziś, gdy rozruchy przybrały groźniejsze rozmiary, wysłano w owe strony pułkownika Mackenzie, oddając pod jego dowództwo przeszło dziesięć tysięcy ludzi.

Wystąpienie to Zuluzów, wywołane surowością Anglików w obchodzeniu się z krajowcami, a zwłaszcza bezwzględnością w ściąganiu podatków, nie byłoby jeszcze samo przez się bardzo groźne dla Anglii, gdyby nie zwiastowało zarazem bliskiego powstania całej czarnej rasy w południowej Afryce.

Straszna eksplozja.

Przed kilkunastu dniami wywołał pewien rybak przez nieostrożność olbrzymią katastrofę w Palermo, skutkiem czego runęło kilka domów, pochłaniając życie przeszło siedmdziesięciu osób.

Rybak ten, celem uproszczenia sobie połowu ryb, rzucał do morza w znacznej odległości od brzegu bomby dynamitowe, które następnie zapalał za pomocą prądu elektrycznego. Wybuch bomb zabijał od razu całe masy ryb, które przedsiębiorca bez trudu najmniejszego zbierał do swej łodzi. Przemysł ten wiódł się dobrze już od dłuższego czasu, przynosząc rybakowi wielkie korzyści.

Pewnego razu, gdy przyrządzał bombę na następny połów, wypadł rybakowi jeden z pocisków na ziemię. Nastąpił wybuch ze strasznymi następstwami. Na przestrzeni przeszło 1000 metrów wszystkie domy pięcio i sześciopiętrowe, zamie-



Straszna eksplozja: Akcja ratunkowa na gruzach zrujnowanych przez eksplozję domów w Palermo.

Fot. A. Croce, Medyolan.